

Z wiosną, nadzieje rosną!

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 5

(108)

marzec

1999

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

AKTUALNOŚCI

Jesteście
najwspanialszymi
ambasadorami
Polski!

Każdy z takich problemów wymaga odrębnego podejścia - no chociażby kwestia utrzymywania „Dziennika Kijowskiego”. Rozważaliśmy propozycję powstania w Krzemieńcu muzeum J. Słowackiego. Mówiliśmy o potrzebie odbudowy mostu i szeregu pamiątek w Kamieńcu Podolskim... • Str. 4

PRAWO

Przywilej
ojczyźniany

Projekt ustawy repatriacyjnej to przecież nie Pismo święte, ale właśnie projekt. Czy zakres świadczeń dla repatriantów powinien być taki, jak proponuje Senat, czy mniejszy lub inny? • Str. 7

HISTORIA

Dzieje II
Rzeczypospolitej

Symbolem cierpień Polaków i bohaterskiej postawy narodu stał się św. Maksymilian Kolbe, franciszkanin, który dobrowolnie oddał swe życie ratując współwięźnia. Umarł w Auschwitz w 1941 r. w bunkrze głodowym. • Str. 6

W sprawie
uroczystości
Szewczenkowskich

Dopuszczenie uroczystości Szewczenkowskich w istniejących warunkach byłoby omyłką fatalną dla przyszłych losów jedynej, niepodzielnej Rosji. Kijowski Komitet Prasowy na mocy p. 6 art. 129 Ustawy Kryminalnej zarządził konfiskatę nowego wydania „Kobzara” T. Szewczenki... Str. 8

W Stowarzyszeniu Uczonych Polskich Ukrainy



Podczas posiedzenia (od lewej: H. Stroński, T. Czernysz, T. Rudnicka, A. Kondracki)

25 lutego br. w pomieszczeniu Kijowskiej Biblioteki im. A. Mickiewicza odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy (SUPU). Uczestniczyli w nim - prezes Stowarzyszenia doc. dr Henryk Stroński, członkowie zarządu oraz prezes ZPU Stanisław Kostecki. Głównym celem posiedzenia było omówienie i zatwierdzenie planów działalności SUPU na bieżący rok.

Jednym z najważniejszych zadań Stowarzyszenia jest badanie Polonii ukraińskiej w jej historii i teraźniejszości. Realizacja tego zadania widzi na jest, między innymi, poprzez założenie Archiwum Polskiego na Ukrainie oraz wydanie przewodnika „Polonica w archiwach Ukrainy”.

Zaplanowane zostały badania terenowe o sytuacji Polaków na Ukrainie (wspólny projekt Instytutu Socjologii NAN Ukrainy i Instytucji PAN), a także opracowa-

nie i realizacja projektu „Polacy na Ukrainie mówią o sobie”. Przewidziane jest przeprowadzenie razem z ZPU konferencji na temat „Polacy Kijowa” oraz przygotowanie materiałów do wydania „Kijowskich Zapisów Polonijnych”.

Podczas obrad padły również propozycje o wydaniu materiałów biograficznych „Polacy na Ukrainie” (dr A. Kondracki), o badaniach rodowodów szlachty polskiej oraz historii polszczyzny kresowej na terenach ukraińskich na podstawie materiałów archiwalnych (S. Panteluk, doc. dr T. Czernysz).

Prezes dr Stroński zakomunikował o możliwościach nawiązania kontaktów z Polonią zagraniczną, jego zastępczyni dr hab. socjologii T. Rudnicka podjęła inicjatywę zawarcia konkretnej umowy o wspólnych ukraińsko-polskich badaniach statycznych nad ludnością polską na Ukrainie:

J. Szalacki podał ideę założenia fundacji dla wydania prac polonijnych na Ukrainie zakładając, że załącznikiem tej fundacji będą koszty otrzymywane od rozpowszechnienia książki o jego ojcu sp. Stanisławie Szalackim pt. „Jak trudno być Polakiem”.

Sekretarz SUPU L. Kościuk zwróciła uwagę na konieczność koordynacji współpracy SUPU ze Związkiem Nauczycieli Języka Polskiego na Ukrainie oraz innymi organizacjami polonijnymi.

Wiceprezes SUPU prof. W. Rudnicki zaproponował zorganizować w Kamieńcu-Podolskim konferencję międzynarodową na temat „Nauka polska i ukraińska u progu III-go tysiąclecia”.

Sądząc z powyższego nie brak nam idei i planów. Zrealizowanie tych wielkich zadań wymaga jednak niemałego wysiłku oraz odpowiedniego wsparcia materialnego.

Tatiana Czernysz

Kościół i narodowość

Dla „Dziennika Kijowskiego”

Po przeczytaniu artykułu w Dzienniku Kijowskim Nr 3 (106) pt. „Czy trudno być Polakiem w Kościele?”, przypomniało mi się jedno zdarzenie w Polsce, w mieście Zgorzelec.

Wracając z Niemiec, gdy tylko przekroczyłem granicę z Polską, zatrzymał mnie policjant. Okazało się, że nie włączyłem świateł mijania (w Polsce obowiązuje włączenie świateł całonocowo w zimową porę).

Policjant zażądał 50 zł mandatu. Zaczęłam się śmiać, że za taki drobny błąd to dość wysoka kara, a do tego nie miałem przy sobie polskich złotych, ponieważ, jechałem z Niemiec. Musiałem więc pójść do kantoru, zmienić pieniądze i zapłacić mandat.

Gdy stwierdziłem, że nie spodziewałem się takiej postawy od polskiego policjanta, on jakby czekając na te słowa zdenerwowany powiedział: „A tam u was, Ruskich, wasi milicjanci jak postępują? Karają z byle powodu, nawet niewinnych!”

„Proszę Pana - odrzekłem wtedy - ponad piętnaście lat pracuję jako ksiądz wśród Polaków na Ukrainie, którzy przeżyli i przecierpieli różne doświadczenia i prześladowania, a jednak zostali sobą, nie chcą być podobnymi ani do Rusinów ani do Ukraińców. Są sobą, i są z tego dumni. Dziwi mnie jednak, że Pan będąc Polakiem i mieszkając w Polsce, tak mocno chce być podobnym do Ruskich milicjantów!”

ciąg dalszy na str. 3

Sz.P. Emanuelowi L. Swieykowskiemu z Argentyny wyrażamy serdeczne podziękowanie za usłyszenie naszego apelu o pomoc i ofiarowane 180 USD. Bóg zapłać!

Redakcja „DK”

„Głównym osiągnięciem dla Ukrainy jest fakt utrzymania pokoju i zgody pomiędzy różnymi narodowościami zamieszkującymi nasz kraj”

(L.Kuczma)

SŁOWA I SPRAWY

■ Kuczma spotkał się z liderami organizacji mniejszości narodowych

Nareszcie doszło do skutku od dawna już oczekiwane spotkanie Prezydenta Ukrainy z liderami ogólnoukraińskich organizacji społecznych, zrzeszających przedstawicieli mniejszości narodowych Ukrainy. W spotkaniu, które odbyło się 24 lutego uczestniczyło ponad 20 przedstawicieli tych organizacji. Polacy reprezentowani byli przez Prezesa FOPU Emilię Chmielową i Prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego.

Po zakończeniu spotkania rzecznik prasowy Prezydenta Oleksander Martynienko szczególnie uwagę poświęcił tej części wystąpienia Prezydenta, która dotyczyła problemów stosunków międzyetnicznych.

„Poprzez to, że wszystkie problemy sporne rozpatrywane

były drogą pertraktacji pokojowych - powiedział Prezydent - udowodniliśmy, że Ukraina jest państwem ucywilizowanym”.

Ważnym tematem spotkania była kwestia zabezpieczenia materialnego rozwoju kultur narodowościowych. Przedstawiciele organizacji mniejszościowych, w tym i ZPU (S. Kostecki), mówili o braku pomieszczeń, zwłaszcza w Kijowie.

Wiadomo, na przykład, że pomieszczenie Związku Polaków Ukrainy, jednej z dwóch najpotężniejszych organizacji polskich, składa się z dwóch pokoi w suterynie, o powierzchni około 40 m², z których połowę zajmuje redakcja „Dziennika Kijowskiego”.

ciąg dalszy na str. 2

NOTA
BENE

■ Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzej Bartosz z Krakowa 12 marca spotkał się z tłumaczami i wydawcami literatury polskiej w Kijowie oraz przeprowadził konwersatorium dla polonistów i językoznawców dotyczące poetyki polskiej.

■ W Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, a następnie w Winnicy z dużym aplauzem przeszły występy gościnne zespołu folklorystycznego z Polski w składzie Anny i Witolda Brodów oraz Janusza Prusinowskiego.

■ W dniu 10 marca Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza w Kijowie przeprowadziło w bibliotece noszącej imię wieszczki wieczór - konkurs pt. „Co gotuje polska kobieta”.

■ Trzeci ogólnoukraiński etap Olimpiady Literatury i Języka Polskiego odbędzie się w dniach 13-14 marca br. w Kijowie.

■ „Drogą naprzeciw” - taki tytuł nosi nowy dwujęzyczny tomik wierszy, wydany nakładem 500 egz. w Krakowie.

Wśród jego autorów znalazło się 10. współczesnych poetów ukraińskich (m.in. I. Dracz, A. Iwaniec, L. Kostenko) i 10. ich polskich kolegów (w tym J. Baran E. Basara Lipiec, J. Harasymowicz).

Ambasada RP w Kijowie informuje, że Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2000 obchodzi uroczystości 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej.

Główną część obchodów będą stanowiły Zjazdy Absolutów UJ.

Zainteresowanych prosimy o bezpośrednie nawiązanie kontaktu z organizatorami zjazdów:

Uniwersytet Jagielloński
ul. Gołębia 24, 31-007
Kraków tel. (4812) 422-66-89,
422-10-33 w.1141,1143,1170
fax (4812) 422-63-06, 422-32-29.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев,
а/я 2

Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"



Stanisław Pawełuk

"Major Wicher" - Jewgienij Bierieznik

W Konsulacie Generalnym RP w Kijowie odbyło się spotkanie z człowiekiem - legendą, dowódcą zwiadowczej grupy desantowej znanej powszechnie jako

oddział „majora Wichra”.

Jewgienij Bierieznik - tak brzmi jego prawdziwe nazwisko, mieszka obecnie w Kijowie i mimo, że przekroczył już wiek 85 lat jest pełnym werwy i humoru człowiekiem o doskonałej pamięci.

Wspominając te niełatwe lata Pan Jewgienij między innymi powiedział:

„Grupa zwiadowców, którą kierowałem zdołała wykonać pomyślnie zadanie tylko dzięki ogromnej pomocy polskiego podziemia patriotycznego. Do końca życia pozostaną w mojej pamięci drogie mi imiona Polaków, wśród nich: Stanisław Bochenek, Franciszek Ostafij, Stanisław Począka.

Niektórzy z nich oddali za nas życie. Gospodarz naszej konspiracyjnej kwatery Michał Wróbel w nadzwyczajnie skomplikowanej sytuacji nie wydał nas, za co zapła-

Bohater

cił własnym życiem. Zginął w Oświęcimiu. Ryzykowali też życiem jego córki szesnastoletnia Stefania i osiemnastoletnia Rozalia, których hitlerowcy uwięzili w obozie koncentracyjnym Ravensburg. Cudem przetrwały. Doczekały się wyzwolenia tego obozu przez wojska amerykańskie.

Żyją po dziś dzień, ostatnio gościłem u nich w ubiegłym roku. Cieszy mnie, że państwo polskie otacza ich rodziny należytą troską. Stworzyło im dostatnie warunki życia, pomaga w prowadzeniu własnego gospodarstwa rolnego.

Dopiero 20 lat po wojnie moi polscy towarzysze broni poznali moje prawdziwe imię i nazwisko. Wcześniej nie znali mego adresu. Byłem dla nich kapitanem Michajłowem.

I również dopiero po 20 latach wydarzenia, które miały miejsce w

okupowanym Krakowie zostały odzwierciedlone w licznych publikacjach. Na radzieckich ekranach pojawił się film pt. „Major Wicher” a nieco później film Zbigniewa Skalikiego „Ocalić miasto!”, scenariusze których oparto na autentycznych wydarzeniach sprzed lat. Moja książka pt. „Hasło DS” opowiadająca o wyzwoleniu Krakowa wydana została w kilku językach m.in. po bułgarsku i uzbecku. Jej ogólny nakład przekroczył dziś 2 mln egzemplarzy. Uważam zatem, że wobec historyków mam czyste sumienie.

Niestety, z moich współpracowników z tych lat przy życiu pozostały jedynie dwie radiotelegrafistki. Anka mieszka w Jalcie, jest lekarzem, a Olga (inżynier) we Lwowie.

Polski rząd wysoko ocenił czyn naszej grupy. Odznaczono nas wysokimi odznaczeniami i medalami, za co korzystając z okazji w imieniu moich towarzyszy broni wyrażam głęboką wdzięczność.

KOS

Problemy

SŁOWA I SPRAWY

Ciąg dalszy ze str. 1

Rezultatem apelów od ZPU i u „DK” kierowanych w ciągu szeregu lat do władz miejskich o nadaniu większych pomieszczeń, były sporadyczne propozycje udostępnienia takich pomieszczeń na dalekich krańcach Kijowa, żadna z których nie odpowiadała normalnym warunkom pracy. Warto tu wspomnieć o dużej nieruchomości będącej własnością Polaków Kijowa odebranej im za czasów sowieckich, chociaż jest to już inny temat.

Poruszono też tematy oświatowe, językowe, wydawnicze. Problemów w tej dziedzinie jest sporo. Po raz który uczestnicy spotkania poruszyli zagadnienie finansowania budżetowego sześciu gazet, suplementów do

gazety RN „Hołos Ukrainy”, które przerwano jeszcze jesienią ubiegłego roku.

Dotyczy to i „Dziennika Kijowskiego”. Do Prezydenta skierowano zbiorową prośbę o wznowienie wsparcia finansowego tych suplementów ze strony Państwa. Jest to problem nie nowy i znany Prezydentowi, gdyż pisano mu o nim niejednokrotnie.

Warto powiedzieć, że tuż po spotkaniu Przewodniczący Komitetu ds. Swobody Słowa i Informacji RN Iwan Czyż zwrócił się do Prezydenta z informacją że w roku bieżącym do redakcji „Hołosu Ukrainy”, a więc i do redakcji dodatków nie wpłynęło z budżetu ani kopiejkę, co jest naruszeniem Ustawy o Budżecie Państwowym na rok 1999 (Nb: do dnia 15.03. br. nie przekazano

żadnych wpływów z budżetu do „DK”).

Na Ukrainie mieszka obecnie około 50 milionów obywateli, z których, według oficjalnych danych, mniejszości narodowe stanowią 27%. (Faktycznie chyba o połowę więcej). Jasna rzecz, że problemów z tym związanych jest dość dużo i problemy rozpatrywane na spotkaniu z Prezydentem stanowią tylko nadwodną część góry lodowej. Może nie warto tych problemów tak szeroko naświetlać w mass mediach, ale od ich rozwiązania trudno uciec. Chciałoby się, żeby okazją dla spotkań głowy państwa z przedstawicielami zrzeszeń mniejszości narodowych były nie tylko zbliżające się wybory prezydenckie. Przecież one odbywają się na Ukrainie tylko jeden raz na 5 lat.

BORD

Wystawa



Fragment wystawy

O wolność walczyliśmy razem

Jest faktem symbolicznym, że otwarcie ukraińsko-polskiej wystawy dokumentów zatytułowanej „Trudne braterstwo” miało miejsce właśnie w budynku, w którym w dalekim 1919 roku na jednym z posiedzeń Centralnej Rady ataman Symon Petlura wystąpił z propozycją zawarcia układu wojskowo-politycznego pomiędzy Ukrainą Republiką Ludową i Polską.

Ekspozowane tu unikalne zdjęcia i dokumenty opowiadają o tym, jak przy współdziałaniu polskich i ukraińskich jednostek wojskowych, spod panowania bolszewickiego wyzwolona została cała prawobrzeżna część Ukrainy, jak bohaterski opór kawalerii Budionnego stawili żołnierze ukraińskiej dywizji gen. Bezruczki.

Naczelnik Biura Bezpieczeństwa Narodowego Polski Marek Siwiec przemawiając na ceremonii otwarcia powiedział: „Musimy razem jeszcze raz spojrzeć wstecz, na mało znane nam strony historii, żeby zrozumieć jak dużo tracimy dzisiaj. Przecież fakty historyczne świadczą o tym, że Ukrainę i Polskę łączyło bardzo wiele.

Był okres, kiedy nazwiska Petlura i Piłsudski nie cieszyły się uznaniem w naszych krajach. Ktoś bardzo nie chciał, żeby fakt naszego braterstwa stał się czynnikiem umocnienia państwowości. Teraz możemy nareszcie możemy się cieszyć, iż nasza współpraca sprzyja wzmocnieniu pozycji naszych narodów w Europie i na świecie.”

Zapraszamy do odwiedzenia wystawy.

Eugeniusz Gołybard

Począ "DK"

Nowe
stowarzyszenie

27 stycznia br. w Jużnoukraińsku (obwód mikołajowski) zarejestrowano Stowarzyszenie Polaków „Polonia” - takie imię przyśwojono nowo narodzonej placówce. Zatwierdzono Statut Stowarzyszenia.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego wybrano pana Michała Tulskego.

Z okazji zarejestrowania Stowarzyszenia otrzymaliśmy powinszowania od naszych księży, Jarosława Giżyckiego i Janusza Lisa, siostr zakonnych Agnieszki i Małgorzaty z Mikołajowa (rzymsko-katolicka parafia zarejestrowana jest w Jużnoukraińsku od 1995 r; chociaż na cały obwód mamy tylko 2 księży).

Otrzymaliśmy również gratulacje od tutejszego Stowarzyszenia Niemców „Widergeburt”. Niemcy razem z nami obchodzili Święto Niepodległości Polski.

W przededniu Święta otrzymaliśmy prezent - paczkę ze wspaniałymi książkami, śpiewnikami od prezesa ZPU pana Stanisława Kosteckiego. Dzięki nim nauczyliśmy się (mamy nuty, słowa!) śpiewać Hymn Polski.

Mamy nadzieję, że nasze nowonarodzone - Stowarzyszenie Polaków „Polonia” będzie rosnąć, krzepnąć i zdobywać doświadczenie. W tej sprawie zawsze nam pomaga nasz Pan Bóg! Jeżeli ktoś chce nas podtrzymać, udzielić poparcia niech do nas napisze, lub zadzwoni.

(Jużnoukraiński,
tel. 2-19-75)

Maria Sokolańska

Przewodnicząca Polskiego
Stowarzyszenia „Polonia”

Echa artykułu

Ciąg dalszy ze str. 1

Tu, w tym kraju, rzeczywiście przyzwyczajeni do niesprawiedliwości i do kłamstwa, nawet do kłamstwa, mówionego pod postacią dobra. Trudno mi jednak przyjąć artykuł, w którym użyto moje imię - jako całkowitą prawdę, chociaż pisany przez prawdziwego Polaka.

A więc co do obietnicy, która się „nie spełniła” o równowadze liturgii polskich i ukraińskich w Kościele w Kijowie. Dla pełnej jasności chciałbym podać porządek Mszy św. w kijowskim konkatedralnym kościele św. Aleksandra. Ten to porządek nabożeństw pomoże czytelnikom przekonać się o tzw. równowadze.

Codziennie:

o godz. 7. 30 - Msza św. w języku polskim, o godz. 10.00 - Msza św. w języku polskim, o godz. 19. 00 - Msza św. w języku ukraińskim (!!!)

W każdą niedzielę: o godz. 7. 30 i 12.00, Msza św. w języku polskim; o godz. 10.00 i 19.00 Msza św. w języku ukraińskim. Są także Msze św. w języku rosyjskim, francuskim, angielskim.

W korytarzu kościoła można znaleźć ogłoszenia o katechezie dla dzieci tak w języku polskim jak i w języku ukraińskim.

Korzystając z okazji, serdecznie zapraszam do udziału w nabożeństwach oraz katechizacji, szczególnie tych Polaków, którzy katolikami pozostają tylko w słowach, i szczerze życzę wszystkim Polakom na Ukrainie nie starać się być podobnym do nikogo, ani w języku, ani w obyczajach, ani w uczynkach, ale pozostawać sobą.

Pozostaję z szacunkiem

Bp Stanisław Szyrokoradiuk

Wikariusz Generalny Diecezji Zytomierskiej

Kijów, dnia 1.03.1999 r.

Nie tak dawno w „Dzienniku Kijowskim” (Nr 3 (106) z lutego br.) przeczytałem artykuł, który pobudził mnie do pewnych refleksji, którymi chciałbym się podzielić.

„Czy trudno być Polakiem w kościele?” - oto tytuł wspomnianego artykułu, którego autorem jest p. Eugeniusz Tuzow-Lubański. W tej chwili nie chciałbym osądzać poglądów autora. Nie chciałbym też, aby moja odpowiedź potraktowano jako swoistego typu kontratak w stronę poruszanych w artykule problemów. Piszę te słowa jako Polak, Polak pracujący na Ukrainie i jako proboszcz parafii św. Aleksandra w Kijowie.

Pragnąłbym teraz, abyśmy wspólnie zastanowili się nad znaczeniem słowa Kościół.

- Jeśli bowiem odejdziemy od naszych stereotypów i uprzedzeń,
- jeśli porzucimy spory różnych sił politycznych czy narodowych,
- jeśli przestaniemy opierać swoją wiedzę na niepewnych i wątpliwych faktach,
- jeśli o Kościele będziemy mówić językiem Kościoła i szukać odpowiedzi w duchu Biblii, a nie w duchu najgorszych wrogów kościoła w czasach stalinowskiego reżimu,
- jeśli otworzymy swoje serce na prawdziwy dialog, dialog oparty nie na emocjach i wzajemnych krzywdach, ale na prawdziwej chrześcijańskiej miłości i rzetelnej wiedzy teologicznej,

to - wtedy będzie możliwość zrozumienia drugiego człowieka i odnalezienia swego miejsca, w tymże Kościele - dla dobra każdego z nas i środowiska, w którym przyszło nam żyć.

Czym zatem jest Kościół, jaka jest jego struktura, przymioty i cel? Zanim w miarę swoich możliwości odpowiem na te pytania, postaram się z początku wyjaśnić znaczenia słowa: „Kościół”.

Etimologicznie pochodzi ono od słów greckich: „kaleo” - wzywam oraz „ekkaleo” - zwołuje. Stąd została utworzona łacińska forma rzeczownikowa „ecclesia”, oznaczająca zgromadzenie wezwanych. Jednym z odpowiedników tego słowa w ST jest „qahal”, które było używane w znaczeniu zgroma-

madzenia, uroczystego zgromadzenia Izraelskiego Ludu w celach religijnych. Rozumiany w tym znaczeniu Kościół jest więc wspólnotą, zgromadzeniem zwołanym przez Boga w celu religijnym.

Pierwszym i najistotniejszym zatem elementem jest głoszenie Królestwa Bożego. „Idąc na cały świat głoscie Ewangelię wszystkim stworzeniu” (mk 16,15). Do tegoż Królestwa wszyscy są powołani, bo przecież Bóg nie patrzy na osoby i nie czyni im szczególnych przywilejów.

„Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich. On to rządzi wszystkimi, działa we wszystkich i

jącymi narodami: polskim i ukraińskim.

Ale powróćmy do naszych rozważań o parafii św. Aleksandra. Wszystkie nabożeństwa są w dwóch językach: polskim i ukraińskim, z wyjątkiem „Gorzkich Żali”, które odprawiamy tylko w niedzielę w języku polskim. Patrząc na powyższy rozkład czy możemy powiedzieć, „że Polacy w swoim Kościele są spychani na marginesy”?

A właściwie jak autor rozumie słowo „swój”? Czy może my Polacy jesteśmy „Wybranym Narodem” i posiadamy „swój Kościół” i mamy „swojego Boga”? Przepraszam za tę ironię.

W Ewangelii św. Mateusza czytamy: „Ty

Kościół i narodowość

trwa we wszystkich” (Ef 4,5-6). W tym kontekście trudno mówić o tym, że „Polak w tym Kościele zajmował swoje dostojne miejsce” oraz „Kościół łaciński całą parą pędzi ku Ukraincom, którzy nigdy nie byli większością w wyznaniu rzymskokatolickim”.



• Chciałbym więc zapytać, czy w drodze do Boga i jego Królestwa są jakieś uprzywilejowane narody?

• Czy przypisując poszczególne narody do konkretnych obrządków czy wyznań nie robimy między nimi różnic?

Innym aspektem głoszenia Dobrej Nowiny jest z całą pewnością język. Nie chciałbym się zagłębiać w to, jak kto rozumie dany język i jak się nim posługuje. Nie chciałbym również mówić o formach nauki jakiegokolwiek języka, ale z całą odpowiedzialnością pragnę stwierdzić, że na pewno miejscem nauki nie może być liturgia.

Co do faktu, że „zmniejsza się liczba nabożeństwa po polsku”, to nikt nie upoważnił mnie do statystycznego badania zaistniałego problemu. Trzeba natomiast stwierdzić, iż wszystko zależy od poszczególnej parafii, która ma swoje specyficzne cechy i potrzeby. Mogę jedynie powiedzieć o parafii św. Aleksandra, której jestem proboszczem.

A tak na marginesie... może warto byłoby o to spytać parafian, którzy rzeczywiście walczyli o kościół św. Aleksandra. Zapytać tych, którzy z wielkim trudem stali na mrozie i modlili się o oddanie świątyni, którzy z wielkim trudem nosili cegły, deski i składali swoje, często ostatnie „wdowie grosze”.

Dość łatwo czyni się - szczególnie ostatnio - jakieś statystyki, podsumowania i oceny, z daleka od sedna sprawy, często za dziennikarskim stołem czy profesorską katedrą. Warto by, w tym momencie zapytać o intencje piszących.

Czasem wydaje mi się, że są to jakieś rozgrywki polityczne, wcale nie mające na uwadze dobra drugiego człowieka, ale swój, ściśle określony cel, polityczny bądź ekonomiczny. Być może Ktoś nie chce też widzieć pokoju i braterstwa nie tylko w Chrystusowym Kościele, ale i między dwoma sąsiadu-

jesteś Piotr - opoka, i na tej opoce zbuduje mój Kościół, a bramy piekła go nie przemogą” (Mt 16,18). Wynika stąd, że Chrystus jest jedynym założycielem i jedynym gospodarzem Kościoła. Moc Kościoła to moc Zmartwychstałego Jezusa, a z pewnością trwanie tegoż Kościoła nie zależy wyłącznie od konkretnej grupy społecznej czy narodu.

Jeśli ktoś nie wierzy w moc Zmartwychstania Chrystusa i obecność Ducha Świętego w Kościele, a przypisuje tę moc człowiekowi czy narodowi, ten jest heretykiem.

Drugim ważnym elementem rozumienia Kościoła jest pojęcie komunii (coinonia). W Biblii komunizm występuje jako wspólnota z Bogiem. Jak pisze św. Paweł w Liście do Filipian (3, 20): „Nasza ojczyzna jest w niebie i stamtąd oczekujemy przyjścia Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa”. Oraz komunizm jako wspólnota z ludźmi, „aby wszyscy stanowili jedno w wierze” (Ef 4,13).

Komunia jest darem Boga. Ten dar jest nie tylko przez Boga dany człowiekowi, ale i zadany, dlatego też komunizm się realizuje, odnawia i rozszerza o nowych członków. Podstawą tak rozumianej komunii jest Eucharystia, będąca źródłem i siłą tworzącą wspólnotę między członkami, jak również wspólnotę każdego z nich z Chrystusem.

Kolejnym elementem jest katolicyzm lub powszechność, o której trochę już wspomnieliśmy. Chrystus założył jeden Kościół, w którym „nie ma podziału na Greków i Żydów, na obrzezanych i nie obrzezanych, na barbarzyńców i Scytów, na niewolników

i wolnych. Chrystus jest wszystkim i we wszystkich” (Kol 3,11), kościół, który ma ogarnąć wszystkie narody.

Słowo „katolicki” pochodzi z greki (katholón) i oznacza to, co dotyczy całości. To sformułowanie spotyka się już na przełomie I i II wieku i widzimy je chociażby u św. Ignacego Antiocheńskiego, w jego liście do Smyrnieńczyków. Katolicyzm czy powszechność należy rozumieć jako wolę Boga, który pragnie zbawić wszystkich ludzi. Nie należy tego pojęcia zawężać tylko do obrządku rzymskiego. Obrządku, który zresztą od początku posługuje się łaciną a nie językiem polskim.

W historii znamy pojęcie: „kościół polsko-katolicki” i mogę powiedzieć tylko to, że ten Kościół nie ma nic wspólnego z Kościołem katolickim, z wyjątkiem nazwy. Pojęcie kościołów narodowych też nie jest związane z pojęciem powszechności.

Ostatni aspekt, który autor niezdarne próbował połączyć z soborowym „aggiornamento” mówiąc o obyczajach, tradycji i języku różnych narodów. Kościół głosi przede wszystkim Dobrą Nowinę o zbawieniu przyniesionym człowiekowi przez Boga w Jezusie Chrystusie.

Czyni to starając się zrozumieć mentalność tych, do których przemawia, starając się zrozumieć kulturę, historię jak i potrzeby tak poszczególnych grup, jak i jednostek. Kościół powinien tak przepowiadać i w takiej formie, aby słuchający przyjęli prawdę o Jezusie. Powinien tak przepowiadać, aby słuchający przyjęli Dobrą Nowinę o Chrystusie jako fundament swego życia i aby sami zechcieli określić i przyjąć formy wyrazu tejże wiary.

Wydaje mi się, że łatwiej jest teoretycznie określać formy działania Kościoła, często będąc w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości i konkretnego człowieka niż wskazać drogi poszukiwania i być otwartym na Prawdę.

Myślę, że niniejszy materiał lepiej posłuży nam wszystkim do głębszej refleksji nie tyle o naturze Kościoła i obecności w nim Polaków, ile do głębszej refleksji nad samym sobą. Zanim zaczniemy narzekać i krytykować zaistniałą sytuację, może warto zapytać o swój osobisty wkład w życie i miejsce tegoż Kościoła.

Jak kiedyś powiedział prezydent USA John Kennedy: „Nie pytajcie, co Ameryka może wam dać, ale co wy możecie dać Ameryce”.

Na zakończenie pragnę powtórzyć słowa, które kiedyś słyszałem: „tak często krytykujemy księży i Kościół za ich błędy i grzechy, a może lepiej byłoby, abyśmy modlili się za nich tyle, ile ich obmawiamy”.

Z poważaniem

ks. Stefan Amielawski MSF

Proboszcz Parafii św. Aleksandra

Kijów, 1.03.1999 r.

Konkurs

Stowarzyszenie Promocji Kultury „Podbeskidzie” w Bielsku-Białej

Ogłasza konkurs na poezję patriotyczną

„Taka to nasza kochana ojczyzna”

Apelujemy do wszystkich Rodaków, by ci — którym nie obcy jest dar tworzenia; by ci, którym niezaprzeczalne, odwieczne polskie wartości: BÓG-HONOR-OJCZYZNA i DOM RODZINNY nie są tylko wyświechtanym sloganem, abyśmy wspólnie, splótszy więzankę ze słów miłości do TEJ, która „Nie zginęła” — zamknęli kłamrą patriotycznej poezji tysiącletni okres naszej państwowości, udowadniając sobie i innym, że wartości naszych pradziadów i ojców, za które nie wahał się oddawać nawet własne życie — nie są obce również naszemu pokoleniu...

Założenia regulaminowe:

1. W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy bez względu na wiek, wykształcenie i poglądy.

2. Warunkiem udziału w konkursie jest przesłanie na adres:

SPK „PODBESKIDZIE”, 43-304 Bielsko-Biała, skr. poczt. 63 — Poland (z dopiskiem na kopercie: KONKURS LITERACKI) jednego (do pięciu) nigdzie dotąd nie publikowanych utworów opatrzonych godłem w trzech egzemplarzach maszynopisu. Do tekstu należy dołączyć kopertę podpisaną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko, wiek i dokładny adres autora.

3. Termin nadsyłania prac upływa 31 grudnia 1999 roku.

4. Zespół konkursowo-redakcyjny powołany przez organizatora dokona oceny nadesłanych prac, przyznając laureatom prawo uczestnictwa w wydawnictwie, które będzie zwieńczeniem konkursu.

5. Nadesłanych prac organizatorzy nie zwracają i zastrzegają sobie prawo nieodpłatnych publikacji fragmentów nadesłanych tekstów w prasie i drukach okolicznościowych.



Premier RP Jerzy Buzek

Jesteście najwspanialszymi

każdy z Was stanowi część narodu polskiego mimo, że dziś większość z Was ma nie polskie obywatelstwo. Wielu Polaków na Ukrainie mieszka od pokoleń w tym samym miejscu. Oni nie zmieniali miejsca zamieszkania. To tylko Polska zmieniła swoje miejsce na mapie.

Ale bardzo też wielu Polaków na Ukrainie zostało przemieszczonych z miejsc, gdzie od wieków mieszkali ich dziadkowie i pradziadkowie. Były to niezwykle trudne

momenty. Wszystko to miało miejsce w tym, okrutnym XX wieku. Były to czasy prześladowań, czasy, kiedy samo używanie polskiej mowy, nawiązywanie do polskiej tradycji było już przestępstwem. Skazywało ludzi na daleką podróż do „niełudzkiej ziemi”.

Pozwólcie Państwo, że minutą ciszy uczymy pamięć tych, którzy zginęli na Wschodzie. Zginęli, pamiętając o Polsce...

Teraz sytuacja istotnie się zmieniła. Polska jest niepodległa, wolna — zawsze marzyliśmy o takiej Polsce.

Ale Państwo mieszkacie również w niepodległej i wolnej Ukrainie. Wiem, że doskonale rozwija się tutaj kultura, że wspólnie pielęgnujecie tradycje polskie. Wiem, że w samym okręgu kijowskim mieszka około 100 tysięcy osób, które zgłaszają swoją przynależność do narodu polskiego, ale oprócz tego jest blisko 300 tysięcy osób w różny sposób powiązanych z Polską, czy z

gają o wydawanie tego pisma. Najświeższym, wspaniałym pomysłem było powstanie chóru dziecięcego im. Stanisława Moniuszki.

Wiem, że bardzo szeroko, razem z naszymi przyjaciółmi z Białorusi i Litwy obchodzono na Ukrainie 200 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Rok niniejszy jest rokiem Słowackiego. Jest to kolejna okazja do przypomnienia, że tutaj, na tej ziemi, w Krzemieńcu urodził się jeden z najwybitniejszych Polaków, jeden z geniuszy pióra w Europie.

Zbliża się również następna rocznica urodzin wielkiego człowieka, wielkiego Europejczyka, znanego w całym świecie pisarza, który urodził się też tutaj, a nazywał się Józef Konrad Korzeniowski. Potem wybrał inną ojczyznę („bo każdemu wolność”) ale w końcu, przecież, rozślawiał naród, który go wydał. Będziemy dzielić zaszczyty i radość związane z tym jubileuszem razem z naszymi przyjaciółmi z Wielkiej Brytanii, rozmówcami w Józefie Konradzie.

To są piękne i wspaniałe okazje lecz nie mogę pominąć tego, że Państwo pamiętacie też o tych, którzy najbardziej ucierpieli. I za te wydawnictwa opowiadające o smutnych i gorzkich losach Polaków na Wschodzie, przypominające tamte niełatwe, czasy chciałbym Państwu serdecznie podziękować.

Co do trosk dnia dzisiejszego, to nie chcemy zwalniać władz ukraińskich od obowiązku służenia pomocą organizacjom polonijnym, czy Polakom mieszkającym na Ukrainie. Polska też służy mniejszościom narodowym, które zamieszkują u nas i jest to obowiązek każdego kraju. Ale równocześnie chciałbym powiedzieć, że w żadnym przypadku nie odmawiamy pomocy i wsparcia dla działalności Polaków na Ukrainie i będziemy ją wspierać. Musimy się umawiać, co do konkretnych działań, musimy je uzgadniać z naszymi partnerami ukraińskimi.

Wiem, że Państwo doskonale, że stosunki Polski z Ukrainą obecnie są bardzo dobre.

Kiedy powstał rząd, którym kieruję, w pierwszym dniu po przejęciu władzy minister spraw zagranicznych Polski pojechał właśnie na Ukrainę, do Kijowa, żeby zadeklarować to, że chcemy teraz z Ukraińcami układać zupełnie nowe życie.

W czasach, kiedyśmy się nie zgadzali i ze sobą wojowali wszystkim nam było źle. Po obydwu stronach. Dlatego, jeżeli chce-

my, aby nam było dobrze, powinniśmy nie zapominając o naszej historii (bo nie wolno o niej zapominać), wyciągać jednak z niej lekcje, lekcje służące przyjaznemu współżyciu.

Na pewno nie we wszystkim będziemy się zgadzać, być może będziemy się kłócić, spierać, to jest oczywiste, ale chodzi o to, żeby kończyć te spory konstruktywnymi rozmowami, ustaleniami, kompromisami, żeby mieć do siebie zaufanie, wierzyć, że nie ma spraw niemożliwych do rozwiązania.

Chcę zaznaczyć, że Państwo budując tutaj wolną i niezależną Ukrainę, również budujecie Polskę, gdyż Polska jest zainte-

dowlonym kraju świata Polonia ma pewne problemy. I jest to naturalne, gdyż każda mniejszość, jeżeli jest traktowana na równi z rdzennymi obywatelami danego kraju, to dysponując mniejszą siłą przebicia, czuje się poszkodowana. Stąd też mniejszości trzeba traktować lepiej. I to musimy sobie nawzajem tłumaczyć.

Doskonale rozumiemy, że jeżeli stosunki pomiędzy naszymi państwami układają się pomyślnie, to wcale nie znaczy, że nie macie problemów. Wiemy o nich i będziemy je z pomocą ministerstw, ambasad, naszych placówek kulturalnych stopniowo rozwiązywać.



Henryk Kaczorowski (red. nac. „Głosu Podola”) i Irena Kałasonia (wiceprezes Tow. Kultury Polskiej w Odessie), w głębi naukowiec i publicysta Henryk Stroński (Tarnopol)

resowana w tym, by Ukraina była niepodległym, dobrze, na zasadach europejskich, prosperującym państwem. Czyli Wy, pracując tutaj na Ukrainie, pomagacie całemu naszemu narodowi, wszystkim Polakom, w tym również i tym, którzy mieszkają w Polsce.

Jestem przekonany, że zarówno dobre stosunki z Ukrainą, które ma w tej chwili Polska, jak i wsparcie okazywane Waszej działalności to zjawiska prognozujące dobrą przyszłość. Chciałbym zatem życzyć Wam jeszcze większych niż dotychczas sukcesów i nie zapominajcie o Ojczyźnie, gdyż Ojczyzna o Was stale pamięta!

Dziękując za brawa, premier zaprosił zebranych do rozmowy.

Wiceprezes FOPU Henryk Kaczorowski poprosił o wyjaśnienie, kto i w jaki sposób dokonuje kontroli realizacji umów podpisanych między Ukrainą i Polską, gdyż, jego zdaniem, jest wiele dokumentów doskonale regulujących sprawy w dziedzinie oświaty, kultury, które niestety w życiu nie znajdują praktycznego zastosowania.

„Rozmawialiśmy z władzami ukraińskimi na temat problemów, z którymi borykają się Polacy na Ukrainie - odpowiedział Pan Jerzy Buzek. - Będziemy je stopniowo rozwiązywać. Nie chciałbym państwa pocieszać informacją, ale jest tak, że wszędzie gdzie przyjeżdżam, w

Każdy z takich problemów wymaga odrębnego podejścia - no chociażby kwestia utrzymywania „Dziennika Kijowskiego”. Rozważaliśmy dziś propozycję powstania w Krzemieńcu muzeum J. Słowackiego. Mówiliśmy o potrzebie odbudowy mostu i szeregu pamiątek w Kamieńcu Podolskim. Poruszaliśmy sprawy niezwykle ważne związane z nauczaniem języka polskiego. Wiemy, że macie w tym rejonie ok. 4300 uczniów i strona ukraińska zapewniła okazanie wsparcia w tych sprawach.”

W imieniu Stowarzyszenia Lekarzy Polskich na Ukrainie zrzeszającego dziś już 250 członków wystąpił jego prezes prof. Anatol Świecicki. Opowiedział on o intensywnej działalności Stowarzyszenia. Podkreślił, iż głównym celem jego działalności jest integracja lekarzy Polaków - obywateli Ukrainy - okazanie pomocy emerytom, kombatanom oraz Polakom mieszkającym czasowo na Ukrainie. Podziękował za zrozumienie ze strony polskich placówek służby zdrowia i pomoc okazywaną Stowarzyszeniu przez Ambasadę RP na Ukrainie i Konsulat Generalny w Kijowie.

Kolejne pytania zadał dziennikarz z Żytomierza Jerzy Sokalski: „Co Polska myśli o Polakach, którzy chcieliby skorzystać z ewentualności repatriacji do Kraju oraz co należy uczynić, aby Polska (Polacy) przestali traktować



W finale spotkania. Od lewej: Generalny Konsul RP we Lwowie P. Konowrocki, Prezes ZPU S. Kostecki, wiceprezes FOPU H. Kaczorowski, prezes FOPU E. Chmielew, pracownik Konsulatu Generalnego RP w Kijowie L. Jabłońska

Nawiązaniem do dyskusji stało się wystąpienie premiera J. Buzka, które przytaczamy w całości.

„Szanowni Państwo, kochani, drodzy Rodacy!

Różne były Wasze losy i różna była Wasza droga do miejsca, w którym teraz się znajdujecie, ale chciałbym powiedzieć, że

Polakami. A zatem jest to ogromna liczba ludzi tak daleko od granic naszego kraju.

Wiem, że wychodzi „Dziennik Kijowski” - polskie pismo. Rozmawialiśmy z przedstawicielami władz ukraińskich na temat podtrzymanie tego pisma. Trzy tysiące egzemplarzy to już niemały nakład. Należy pogratulować tym wszystkim, którzy zabie-

ambasadorami Polski!

Polaków z Ukrainy jako osoby innej kategorii?"

„Co do drugiej części pytania - odpowiedział Pan premier - to nie znam przypadków takiego traktowania Polaków ze Wschodu. Moim zdaniem, jest raczej tak, że Polacy, którzy mieszkają na Wschodzie są otaczani jakąś szczególną estymą, gdyż przeżyli przecież bardzo trudne dziesiątki lat. I jeżeli mimo tylu cierpień zachowali ducha - wiążąc z Polską, to można tylko mówić o tym z największym uznaniem i składać im hołd, a nie traktować inaczej. Zdecydowana większość Polaków ma właśnie takie nastawienie.

Co do drugiego pytania, to w tej chwili Parlament RP pracuje nad ustawami dotyczącymi zarówno obywatelstwa polskiego, spraw repatriacji i tzw. Karty Polaka.

Uchwalenie tych ustaw jest rzeczą niezwykle trudną, gdyż często wymaga wejścia w ustawodawstwo innych krajów, z czym szczególnie należy się liczyć. Nie można przecież stworzyć ustaw niezgodnych np. z prawem międzynarodowym.

W tym samym temacie, obecny na spotkaniu, ambasador RP na Ukrainie Pan Jerzy Bahr dodał, iż z przy rozwiązywaniu bardziej konkretnych spraw większy skutek mogą przynieść umowy zawierane na niższym szczeblu, jako że w miarę rozwoju państwa demokratycznego coraz więcej spraw rozstrzyganych jest przez niższe ogniwa władzy.

Odpowiadając zaś na pytanie wiceprezes FOPU Ludwika Niżyński dotyczące restytucji obiektów, będących kiedyś własnością polskich instytucji Pan J. Bahr zaznaczył, że jest to zagadnienie często poruszane w rozmowach, gdyż wiąże się z jedną z głównych bolączek dnia dzisiejszego, a mianowicie brakiem lokali dla organizacji polskich.

„W rozmowach na ten temat - powiedział ambasador - przedstawiciele władz ukraińskich często tłumaczą ten stan ciężką obecnie sytuacją gospodarczą. Rozumiemy to, ale uważamy, że w każdym przypadku, kiedy władze miejskie nie są w stanie pomóc konkretnymi dotacjami to na pewno mają możliwość okazania pomocy poprzez np. przyśpieszenie załatwienia arendy pomieszczeń odpowiadających potrzebom polskich organizacji.

Wymaganie takiej pomocy jest naszym prawem - podkreślił dalej - to nie jest kwestia gestu. To jest kwestia wynikająca z obustronnych zobowiązań Polski i Ukrainy.

Na pytanie dotyczące obaw, co do zaistnienia utrudnień przy przekraczaniu granicy naszych państw w związku z wejściem Polski do struktur NATO i Unii Europejskiej premier Jerzy Buzek odpowiedział:

„Nie widzę tutaj żadnych

zagrożeń. Polska wejdzie do Unii Europejskiej dopiero za kilka lat. Uważam, że jest to jest to okres wystarczający, żeby Ukraina w tym czasie stała się partnerem stowarzyszonym UE.

Polska obecnie ma właśnie taki status pośredni - partnera stowarzyszonego, natomiast Nie-

kościół Dominikanów we Lwowie oraz zaproponowała stworzenie we Lwowie chociażby filii Instytutu Polskiego założonego niedawno w stolicy Ukrainy.

W odpowiedzi premier Jerzy Buzek nazwał kwestię powrotu zbiorów „Ossolineum” sprawą bardzo skomplikowaną. Jego



Od lewej: Przewodnicząca Związku Nauczycieli Polonistów na Ukrainie Julia Sierkowa, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Emil Legowicz, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Czerniowcach Władysław Stratyński, nauczycielka języka polskiego z Dolbysza Irena Paszkowska

mcy już od dawna są członkiem Unii Europejskiej, co nie wywołuje żadnych przeszkód na naszej zachodniej granicy. To samo będzie tutaj. Na pewno nie może być gorzej. Może być tylko lepiej, gdyż mamy już pewne doświadczenia co do budowy tego rodzaju granicy.

Oczywiście bardzo ważnym w tym względzie jest to, by Ukraina nadal czyniła kroki w kierunku stworzenia nowoczesnego państwa opartego na trwałych zasadach demokratycznych, co otworzy jej drogę do Unii Europejskiej.

Polsce zależy na sukcesie Ukrainy - sukcesie demokratycznym, wolnorynkowym, z przestrzeganiem wszystkich praw człowieka. Idziemy w tym samym kierunku, a wy - Polacy na Ukrainie jesteście ważnym ogniwem zachowania tego kierunku, gdyż orientując się na bieżąco w sytuacji w Polsce, możecie świadczyć, że jest to dobry kierunek.

Prezes Stowarzyszenia Polaków Humania Czesława Miłoszewska opowiedziała o problemach nękających tamtejszych Polaków: „Dotychczas nie mamy dachu nad głową. Jesteśmy bezdomną organizacją. Uczymy się za symboliczne składki członkowskie. Cztery lata Polacy modlili się pod gołym niebem, gdyż w naszym kościele mieści się „zionąca pustka” Miejska Galeria Obrazów. Nikt z nami się nie liczy, nie odczuwamy zrozumienia ze strony władz miejscowych”.

W odpowiedzi premier wyraził przekonanie, iż uda się odnaleźć sposoby, aby sytuacja w tym regionie zmieniła się na lepsze.

Redaktor Naczelny „Gazety Lwowskiej” (najstarszej - jak zaznaczyła - gazety polskiej na Ukrainie) Bożena Rafalska poruszyła kwestię ewentualnego powrotu do Polski zbiorów Biblioteki „Ossolineum”, niezbyt starannie przechowywanych obecnie w

zdaniem jej rozwiązanie może nastąpić z chwilą, gdy Polska i Ukraina wejdą do Unii Europejskiej, kiedy to zgodnie z normami międzynarodowymi będzie można rozwiązać problemy tego rodzaju w skali całej Europy.

„Mamy - dodał - ten sam problem ze Biblioteką Pruską - najznakomitszą biblioteką niemiecką, prawie w całości przechowywaną w Krakowie. Jest ona dobrze przechowywana, odpowiednio zabezpieczona, ale oczywiście cieszyłaby się większym zainteresowaniem, gdyby była w Niemczech”.

Ostatnią wypowiedzią na spotkaniu było wystąpienie księdza Benedykta Kroka z Berdyczowa.

Zasygnalizował on przychylny do działalności kościoła stosunek władz lokalnych obwodu żytomierskiego. „Nie odczuwamy żadnych większych sprzeciwów ze strony administracji. Wszystko - powiedział - zależy od nas, od naszej świadomości. Wiadomo, że władza ukraińska nie może nam we wszystkim pomóc, bo sama boryka się z ogromnymi trudnościami. Bardzo istotnym jest to, że nastawienie ludności jest bardzo dobre. Za osiem lat pracy przebywając w różnych parafiach nie odczułem żadnych przejawów buty czy arogancji.”

Na zakończenie premier J. Buzek wyraził uznanie wszystkim działaczom ruchu polonijnego na Ukrainie i przekazał upominki (w postaci telewizora i magnetowidu) dla polskiej szkoły w Dowbyszu.

Żegnając zebranych premier powiedział: „Jesteście tutaj najwspanialszymi ambasadorami Polski. Nasze dobre stosunki polsko-ukraińskie będą się poprawiały właśnie dzięki Waszej obecności. Życzę pomyślności. Szczęść Boże!”

Stanisław Panteluk

(Zdjęcia autora)

Informacja

Z prasy polskiej

Zrozumieć Mickiewicza

Ponad 20 tomów będzie liczyła seria wydawania „Zrozumieć Mickiewicza” przygotowana przez Instytut Badań Literackich PAN i Oficynę Wydawniczą „Rytm”.

Już kilka pokoleń polonistów i historyków literatury zajmuje się badaniem życia i twórczości Mickiewicza. Na ten temat powstała ogromna literatura.

„Chcieliśmy przypomnieć coś z tego dorobku badawczego - powiedziała Iza Matuszewska z Wydawnictwa „Rytm” - stąd pomysł nowej serii mickiewiczowskiej”.

Seria „Zrozumieć Mickiewicza” obejmuje wznowienia bądź to najcenniejszych, bądź najbardziej znamienych prac o Adamie Mickiewiczu wydanych w XX wieku, wybranych przez mickiewiczologów z Instytutu Badań Literackich PAN.

W serii mickiewiczowskiej ukazały się w styczniu pierwsze pozycje: „Szkic Mickiewiczowski” Anny Czapskiej, „Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu” Artura Górskiego, „Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza” Henryka Mościckiego, „Studia i odczyty o Mickiewiczu” Stanisława Pigionia, „Czytając Mickiewicza” Juliana Przybosa i „Rówieśnicy Mickiewicza” Aliny Witkowskiej.

(PAP)

Odnaleziono zaginione obrazy z planu „Ogniem i mieczem”

Na lotnisku „Okęcie” odnaleziono 1 lutego 17 obrazów olejnych Zbigniewa Nyczaka namalowanych podczas kręcenia filmu „Ogniem i mieczem”, w którym uczestniczyli wraz z polskimi aktorami i rosyjscy aktorzy. Obrazy zostały wysłane przez autora drogą lotniczą z USA do Warszawy.

Przesyłka warta, według autora obrazów, ponad 400 tys. złotych miała dotrzeć na „Okęcie” do 29 stycznia. Tymczasem ślad po niej zaginął.

Skrzynia z obrazami po prostu się zawieruszyła. Znalaziono ją w innym dziale portu lotniczego na „Okęcie”, leżącą pod ścianą z innymi paczkami - powiedział Dariusz Janas, rzecznik stołecznej policji.

W całej tej sprawie policja nie stwierdziła przestępstwa. Od początku podejrzewaliśmy, że obrazy się znajdują. Wiadomo, że na cargo w całym świecie zdarza się błąd - dodał Janas.

Obrazy, które mają być zaprezentowane w sali Kongresowej podczas uroczystej premiery filmu „Ogniem i mieczem” 12 lutego, przedstawiają bohaterów „Trylogii”, a także sceny batalistyczne.

Mieszkający na stałe w Kalifornii polski malarz Zbigniew Nyczak towarzyszył w ub. roku filmowcom na planie przez dwa miesiące, a potem na podstawie szkiców

i rysunków namalował 20 płócien. Niedawno przyleciał do kraju, zabierając ze sobą 3 mniejsze obrazy. Pozostałe nadał na cargo.

(PAP)

Ukraińskie ubezpieczenie

Ukraiński rząd wprowadził obowiązek wykupywania przez wszystkich cudzoziemców wjeżdżających na Ukrainę ubezpieczenia medycznego. Postanowienie obowiązuje od 20 stycznia 1999 roku.

W lipcu ubiegłego roku Ukraina wprowadziła podobne przepisy, wówczas jednak nie dotyczyły one obywateli państw, z którymi Ukraina podpisała umowę o współpracy i pomocy medycznej, jak np. z Polską.

Mimo to, jak powiedział w polskim konsulacie we Lwowie, od Polaków żądano przy przekraczaniu granicy wykupienia ubezpieczenia już w ubiegłym roku. Robiono to więc wbrew prawu. Jak informowano w Ambasadzie Polski w Kijowie, do 20 stycznia 1999 roku Polacy mogli uniknąć takich opłat, powołując się na istnienie wspomnianej umowy, o czym jednak nie wszyscy wiedzieli.

Obecnie, w związku z wprowadzeniem nowego rozporządzenia, ubezpieczenie medyczne będą musieli wykupić wszyscy cudzoziemcy, a więc także Polacy.

Osoba wjeżdżająca na Ukrainę musi wykupić minimum 7-dniowe ubezpieczenie za równowartość 8 dolarów amerykańskich w grzywnach. Postanowienie nie dotyczy pracowników dyplomatycznych i konsularnych z członkami rodzin, członków oficjalnych delegacji zaproszonych przez prezydenta, gabinet ministrów, parlament, Sąd Konstytucyjny, a także osób, które otrzymały status stałego uchodźcy.

(PAP)

Cmentarz Orląt

Rozwiązanie problemu ochrony polskich miejsc pamięci narodowej na Ukrainie wydaje się coraz bliżej - wynika z rozmów 1 lutego w Kijowie Marka Siwca i Andrzeja Przewoźnika.

Przewoźnik podkreślił, że zakończenie restauracji Cmentarza Orląt do maja nie jest możliwe ze względu na ogrom prac (mają być wznowione pod koniec lutego), jednak „do tego czasu można wykonać cały szereg prac w taki sposób, żeby ten cmentarz rzeczywiście zmienił wygląd”.

Powiedział też, że strona ukraińska ostatecznie odrzuciła możliwość odnowienia Cmentarza Orląt na własną rękę: - Odbudowę cmentarza rozpoczęli Polacy i Polacy mają ją zakończyć.

(PAP)

Informacje wybrała
N. Blinowa



Gen. Tadeusz Bór-Komorowski
(1895-1966), komendant AK

(Ciąg dalszy z nr 107)

Począwszy od końca 1942 r., rozpoczęła się eksterminacja narodu polskiego; wzmożyły się łapanki, publiczne egzekucje (np. w ramach represji za udany zamach podziemia na kata Warszawy generała SS F. Kutschere, zginęło 800 zakładników) i wywózki ludności na roboty do Niemiec; zapełniły się obozy koncentracyjne od 1940 r. zakładanie przez hitlerowców także na ziemiach polskich, m.in. Auschwitz (Oświęcim), Majdanek k/Lubina. Symbolem cierpień Polaków i bohaterskiej postawy narodu stał się św. Maksymilian Kolbe, franciszkanin, który dobrowolnie oddał



gen. Władysław Sikorski

swe życie ratując współwzięcia. Umarł w Auschwitz w 1941 r. w buncie głodowym.

Pomimo tych tragicznych warunków życia los mieszkańców GG był znośniejszy niż tych, którzy pozostali na ziemiach wcielonych do rzeszy. W GG Niemcy zezwolili na działalność organizacjom charytatywnym, które wspomagały Kościół katolicki, ciesząc się na obszarach GG większą swobodą. Duchowieństwo katolickie, na czele z arcybiskupem Adamem S. Sapiehą, wspomagało społeczeństwo w najcięższych chwilach i angażowało się w działalność konspiracyjną, w tym — szczególnie zakony — w ratowanie polskich Żydów.

Najcięższy los — szczególnie od 1942 roku. — spotkał ludność żydowską. W ciągu pierwszego roku okupacji Żydów zmuszono do osiedlenia się w granicach gett miejskich, których nie wolno im było opuszczać; już wcześniej zmuszono ich do noszenia specjalnych opasek z gwiazdą Dawida, zabrano im pieniądze musieli zdeponować do banków. Nadzór nad gettami, których w sumie do

Dzieje II Rzeczypospolitej

1942 roku było ponad 400 (do największych należały łódzkie, warszawskie i lwowskie), sprawowali Niemcy, dzieląc odpowiedzialność za fatalne warunki higieniczne i zaopatrzeniowe z ustanowionymi przez siebie tzw. Judenratami (Radami Żydowskimi). Judenraty — posiadające sporą autonomię w sprawach wewnętrznych — miały do dyspozycji własnych urzędników, a także policję żydowską. Wszyscy Żydzi — od czternastego do sześćdziesiątego roku życia — podlegali przymusowi pracy. Na przełomie 1941 i 1942 r. Niemcy podjęli decyzję o likwidacji gett. Rozpoczął się holokaust obejmujący przede wszystkim Żydów polskich. Wkrótce już z całej Europy szły transporty kolejowe do wybranych obozów zagłady, gdzie kierowano więźniów wprost do komór gazowych. Zwłoki palono w specjalnych krematoriach.

Likwidacja warszawskiego getta napotkała na zorganizowany opór podziemia żydowskiego, współdziałającego z polską, podziemną Armią Krajową. Począwszy od 19 kwietnia, aż do początku czerwca 1943 r. powstańcy prowadzili nierówną walkę. Niemcy po wkroczeniu do getta systematycznie palili dom po domu, mordując ich mieszkańców. W sumie w ciągu 1943 r. Niemcy zlikwidowali kilkadziesiąt gett.

Na obszarach zajętych w 1939 r. przez Armię Czerwoną zapanowała panika. NKWD, która bardzo szybko potrafiła zawiązać siatkę agentów rozpracowującą aktywniejsze środowiska polskie; zaczęło szerzyć się donosicielstwo. Równolegle wzmożła się propaganda komunistyczna skierowana przeciwko byłym władzom polskim, „Klasom posiadającym” i przeciwko „zabobonom” — czyli Kościołowi katolickiemu: przejęto świątynie, rozwiązano seminaria, rozpoczęło się kanonizowanie zakonów, zlikwidowano prasę i organizacje katolickie. Dnia 22 października 1939 r. na całym obszarze Sowietów przeprowadzili — pod terrorem — pseudowybory do Zgromadzenia Narodów Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Mieszkańcy II Rzeczypospolitej otrzymali przymusowo obywatelstwo sowieckie. Pod koniec 1939 r. rozpoczęły się aresztowania, przeprowadzono też kolektywizację wsi. Masowe deportacje Polaków odbyły się zaś w pierwszej połowie 1940 r. (w trzech fazach); na wschód wędrowali — często pieszo, bądź koleją w przepełnionych wagonach bydlęcych — ziemianie, duchowieństwo, rodziny urzędników państwowych, chłopci. Transporty docierały do łagrów rozsiąanych po ZSRR. Przemęczeni przybyłe zostali natychmiast wprężeni do niewolniczego systemu pracy. W kwietniu 1940 r. najwyższe władze ZSRR podjęły decyzję o likwidacji kadry oficerskiej WP, więzionej od 1939 r. W sumie w Katyniu, Miednoje, w Charkowie i w wielu innych — do dziś nieznanych — miejscach kaźni NKWD wymordowano blisko 22 tys. oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, a także funkcjonariuszy przedwojennej Policji Państwowej i urzędników.

Jednocześnie na ziemiach okupowanych Sowietami wprowadzili pozorną samodzielną: istniały szkoły z językiem polskim, w któ-

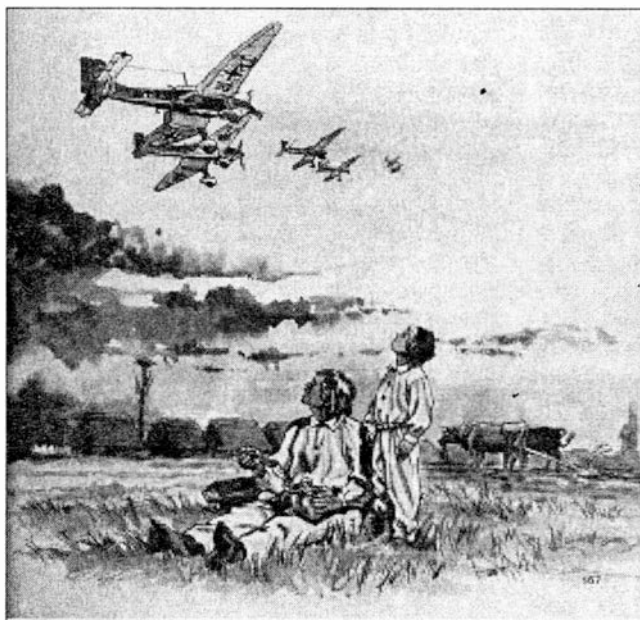
rych sławiono Stalina: funkcjonował Uniwersytet we Lwowie (od 1940 r. im. Iwana Franki); istniał samorząd — oczywiście komunistyczny. Niektóre środowiska zdecydowały się na jawną kolaborację z okupantem. Miały one dostęp do polskojęzycznej prasy, mogły włączyć się w proces sowietyzacji ziem wcielonych. Część komunistów polskich zaangażowała się w tworzenie systemu terroru m.in., zasilając szeregi szkoły Kominterowskiej i lokalnych struktur NKWD.

Stosunek ludności niepolskiej do nowej rzeczywistości był niejednoznaczny. Mniejszość niemiecka II Rzeczypospolitej przywitała zachodnich najeźdźców jako wyzwolicieli. Następnie wspomagała policję polityczną III Rzeszy w ustalaniu list najbardziej groźnych Polaków. Mniejszość ukraińska widziała w III Rzeszy wyzwoliciecia spod okupacji polskiej (od 1939 r.) i sowieckiej (od 1941 r.). Próba ustanowienia Samostijnej Ukrainy w oparciu o przymierze z Hitlerem nie powiodła się jednak.

Działania Ukraińców, mające na celu depolonizację kresów, wywołały akty samoobrony ze strony miejscowych jednostek AK. Walki polsko-ukraińskie — często z obu stron okrutne — nasiliły się w 1943 r.

Mniejszość litewska zamieszkująca Wileńszczyznę nie cieszyła się długo przyłączeniem tej ziemi do Litwy kowieńskiej. Zarówno pierwsza (1940-1941), jak i druga (od października 1944) okupacja sowiecka spowodowały masową wywózkę ludności litewskiej do łagrów. W latach 1941-1944 Litwini współdziałali natomiast z okupantem niemieckim, widząc w nim gwaranta utrzymania całości ziem litewskich.

Mniejszości żydowska — nie bez racji — obawiała się okupacji niemieckiej. Część środowisk żydowskich zamieszkujących wschodnie tereny II Rzeczypospolitej przychylnie witała Sowietów. Tradycyjnie też komunizm stanowił dla nich atrakcyjną ideologię. Stosunki polsko-żydowskie na terenach zajętych w 1939 r. przez ZSRR



nie układały się więc dobrze; tym bardziej, że część Żydów zasilila szeregi NKWD, co dało zrozumiały powód do narastania wśród Polaków postaw antyżydowskich.

Natychmiast po przegranej kampanii wrześniowej na całym obszarze II Rzeczypospolitej zaczęły tworzyć się spontaniczne organizacje niepodległościowe. Powoływali je działacze partyjni, środowiska lokalne, młodzieżowe, członkowie przedwojennych stowarzyszeń.

Koordinacją tych struktur zajęli się generałowie: Michał Tokarzewski-Karaszewicz i Stefan

Rowecki-Grot, twórcy Służby Zwycięstwu Polski (SZP). Była to organizacja wojskowa powstała jeszcze z inicjatywy uchodzącego z kraju marszałka E. Rydza Smigłego.

SZP — przemianowana na Związek Walki Zbrojonej (ZWZ) —

Stolicą podziemnego państwa pozostała Warszawa, gdzie spotykali się — w konspiracyjnych mieszkaniach — jego przywódcy. Stąd utrzymywano stałą łączność z „polskim Londynem”.

Aktywność podziemia w 1939-



Napaść na Polskę

i grupujące się od pierwszych miesięcy wojny wokół niej partie antysanacyjne (w tym Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe — (tzw. gruba czwórka) uznały zwierzchnictwo nowego rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie.

Po scaleniu większości organizacji bojowych, w 1942 r. Związek został przemianowany na Armię Krajową (AK). Pierwszym Komendantem AK został gen. S. Rowecki-Grot, a po jego aresztowaniu przez Niemców w 1943 r. gen. Tadeusz Komorowski-Bór.

W skład instytucji podziemnych wchodziły także: quasi-parlament (występował pod różnymi nazwami, w końcu wojny jako Rada Jedności Narodowej), grupujący przedstawicieli blisko 20 największych partii i organizacji niepodległościowych; Delegatura Rządu na Kraj (władza wykonawcza, kierowana bezpośrednio przez reprezentanta premiera, a podzielona na departamenty) oraz niezależne sądy, stanowiące osobny wydział powołanego w 1941 r. Kierownictwa Walki Cywilnej (KWC), organu podziemia koordynującego opór społeczny.

W latach 1942-1944 bieżącą walkę zbrojną koordynowało zaś Kierownictwo Dywersji (Kedyw). Polskie Państwo Podziemne posiadało zarówno struktury centralne, jak i ich odpowiedniki w terenie, zgodnie z przedwojennym podziałem administracyjnym kraju.

W szczytowym momencie rozwoju konspiracji wojskowej, w początkach roku 1944 w AK było blisko 400 tys. żołnierzy; w działalności cywilną angażowało się zaś codzienne setki tysięcy Polaków.

1944 przejawiała się w działaniach zbrojnych prowadzonych przez oddziały „leśne”, a przede wszystkim — dywersyjnych. Od 1941 r. wysadzano niemieckie transporty kolejowe wypełnione bronią i żywnością, jadące na front wschodni; żołnierze AK dokonywali zamachów na wyższych funkcjonariuszy władz okupacyjnych; odbijano więźniów maltretowanych przez gestapo, np. słynna akcja pod Arsenałem przeprowadzona w 1943 r. przez harcerzy z Szarych Szeregów.

Akty dywersyjne były od 1943 r. sygnowane na murach miejskich znakiem „Polski Walczącej” w formie kotwicy: „Co dzień ścierany z murów, pojawia się na tych murach na nowo, rysowany przez nieznane tysiące rąk” — pisano w prasie konspiracyjnej. Działalność wojskowa obejmowała także prowadzenie wywiadu i kontrwywiadu, utrzymywanie łączności, jak również drukowanie fałszywych dokumentów. Ta ostatnia działalność była szczególnie ważna w stosunku do ukrywających się przywódców podziemia, czy też ratowanych przez podziemie Żydów polskich (pomoc ta odbywała się m.in. poprzez podległą Delegaturze Radę Pomocy Żydom o kryptonimie „Zegota”).

Mimo grożącej Polakom kary śmierci za ich ukrywanie, uratowało się blisko 120 tys. Żydów. W Alei Sprawiedliwych w Jerozolimie znajduje się dziś ponad 5000 nazwisk Polaków ratujących Żydów i liczba ta wciąż rośnie. Do niej należy dodać, co najmniej, 700 kolejnych nazwisk Polaków zamordowanych przez Niemców za ratowanie Żydów.

Co najmniej kilka wsi na terenie GG zostało spacyfikowanych przez Niemców za udzielanie pomocy Żydom. Liczby te nabierają dodatkowej wymowy, gdy przypomni się, że z całej Europy jedynie na ziemiach polskich groziła kara śmierci za udzielenie jakiegokolwiek pomocy Żydom, a także za akty solidarności wobec ludności żydowskiej.

Jan Żaryn

(Ilustr. Marek Szyszko)

CDN.

Przywilej ojczyźniany

Komisja Spraw Emigracji Senatu opracowała trzy projekty ustaw, które są próbą kompleksowego uregulowania stosunku państwa polskiego do osób, które zostały pozbawione obywatelstwa, oraz do osób narodowości polskiej lub pochodzenia polskiego stale przebywających na obczyźnie. Konieczność ustanowienia nowych praw o obywatelstwie i o repatriacji wynika z konstytucji. Dotychczasowe są bowiem niezgodne z ustawą zasadniczą albo martwe.

Konstytucja stanowi, że nikomu nie wolno odebrać obywatelstwa (można tylko zrzec się) i przywracać wszystkim, których w przeszłości obywatelstwa pozbawiono.

Stwierdza też, że każda osoba pochodzenia polskiego ma prawo osiedlić się w ojczyźnie. Projekt karty Polaka zmierza do zrównoważenia praw i zobowiązań państwa zaciągniętych wobec przywróconych do obywatelstwa polskich osób różnych narodowości oraz wobec Polaków i osób narodowości polskiej lub pochodzenia polskiego, które — nie z własnego wyboru i woli — stale pozostają poza ojczyzną i nie mogą przyjąć obywatelstwa polskiego.

Inicjatywa ustawodawcza Senatu jest — dotychczas — w tej materii jedyna. Ani Sejm, ani rząd, ani prezydent, ani żaden inny uprawniony podmiot nie przedstawił alternatywnych propozycji. Rada Ministrów ma w końcu lutego przyjąć opracowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych projekt ustawy o obywatelstwie. Rząd nie przewiduje odrębnej ustawy o repatriacji (co oznacza, że nie projektuje masowej akcji repatriacyjnej). Senacki projekt Karty Polaka jest zupełną nowinką prawną. Ale na razie senackie projekty zamiast rzeczowej, uczciwej dyskusji, spotykały się częściej z szyderstwem albo nawet z próbami utracenia.

A ile by państwo dali?

Stopień dezaprobaty jest zróżnicowany. Najmniejszy w sprawie obywatelstwa; ta bowiem, tak czy owak, musi być na nowo uregulowana. Co do repatriacji, to dominuje tu nastawienie: przyzwolić (jednostkom), ale nie zachęcać (mas).

Krytycy projektu masowej repatriacji Polaków z Kazachstanu biadają, że budżet, czyli my, podatnicy, nie udźwignemy jej kosztów. Chętnie dowiedziałabym się: ile państwo skłonni byli by dać, kiedy i czy w ogóle? Komisja senacka zaproponowała konkretną kwotę: 900 milionów w ciągu trzech lat. Zapewne przesadziła.

Po pierwszym czytaniu projektów 11 grudnia ubiegłego roku, publicyści zganili Senat. Za "obiecywanie Polonii ze Wschodu repatriacyjnych gruszek na wierzbie, skoro wiadomo, że państwa polskiego nie stać na spełnienie obietnic" (Jarosław Kurski) "Gazeta Wyborcza". "Za akty szuliste, niebezpieczne, bo budzące wśród rzeczywiste udęczonej rodaków nadzieje których spełnić się nie da" (Jani-Paradowska, "Polityka").

"Projekt karty Polaka to kuriozum: o narodowości ma zdecydować urzędnik (Kurski). Konsul decydujący o przynależności do

narodu polskiego to jedno wielkie nieporozumienie" (Paradowska). Pomijam już te nieufność do konsułów, którzy są (powinni być) urzędnikami szczególnego zaufania. Ale jest przecież drobna różnica pomiędzy "decyduje", jak piszą publicyści, a zapisanym w projekcie "stwierdza" (na podstawie przedłożonych dokumentów albo ustalenia stanu faktycznego, według kryteriów, które jeżeli są nie dość ostre — można doprecyzować lub uzupełnić).

Notariusz, który zapisuje do ksiąg wieczystych naszą własność, o niej nie decyduje ani nam jej nie nadaje, tylko stwierdza na podstawie dokumentów, że do nas należy (albo nie należy).

Jeśli nie teraz, to kiedy

Polskiemu urzędnikowi krytycy nie chcą przyznać kompetencji, które ma urzędnik obcego państwa; w Kazachstanie za miesiąc zaczyna się powszechny spis ludności. Komisarze spisowi zapi-

korzystać ze służby zdrowia, w domyśle bezpłatnie, na koszt podatnika. Ale projekt senacki powiada: na takich samych zasadach jak obywatele RP czyli na przykład na podstawie ubezpieczenia. Można dyskutować o wysokości składki lub o trybie ubezpieczenia. Można rozważać, w jakiej firmie powinien być opłacany dostęp do szkół publicznych, a także zaproponowany w senackim projekcie "na zasadach obowiązujących obywateli polskich".

Na pewno trzeba zrezygnować z zapisanego w projekcie wymagania "złożenia uroczystego przyrzeczenia wierności narodowi i Rzeczypospolitej".

Projekt ustawy repatriacyjnej to przecie nie Pismo święte, ale właśnie projekt. Czy zakres świadczeń dla repatriantów powinien być taki, jak proponuje Senat, czy mniejszy lub inny? Czy słuszne jest uznawanie wszystkich świadectw szkolnych i dyplomów uniwersyteckich?

Karta Polaka (projekt)

Chodzi o stworzenie przywilejów ojczyźnianych oraz potwierdzenie przynależności do narodu Polskiego byłych obywateli Rzeczypospolitej oraz ich potomków".

Do Karty miałyby prawo osoby, które:

- byli obywatelami Polski, ale stracili obywatelstwo w wyniku przesunięcia granic;
- emigrowali z powodu prześladowań politycznych, narodowościowych, religijnych lub ekonomicznych;
- nigdy nie miały obywatelstwa, ale wykazują przywiązanie do narodowości polskiej przez: pochodzenie, działalność; używanie języka polskiego jako mowy potocznej, wychowanie dzieci.

Karta daje prawo m.in. do:

- uzyskania wizy narodowościowej (bezpłatnej i bezterminowej);
- wjazdu do Polski bez konieczności udokumentowania pieniędzy na pobyt;
- dostępu do szkół publicznych wszystkich szczebli na takich zasadach jak obywatele polscy;
- opieki zdrowotnej na takich zasadach jak obywatele polscy;
- zwolnienia z opłat i danin obciążających cudzoziemców.

Kartę wydaje konsul RP. Trzeba mu przedstawić dowody pochodzenia — np. dawne polskie dokumenty. Jeśli brak dokumentów, można dowodzić związków z narodem polskim m.in. przez przynależność do organizacji polskich, pielęgnowanie polskich obyczajów w rodzie, udział w walce o sprawę polską. Jeśli brak jakichkolwiek dowodów, mogą zostać uznane wnioski osób znających język polski, które okazały swym zachowaniem, że poczuwają się do polskości.

szą w kwestionariuszu taką narodowość, jaką zadeklarują obywatele. Będzie to "stwierdzenie narodowości czy nie?" Gdzie indziej urzędnik może wpisać do paszportu lub dowodu osobistego narodowość lub pochodzenie (w wielu państwach nadal istnieje taka rubryka w dokumentach osobistych), a polski konsul nie może — w świadectwie, które ma moc obowiązującą tylko na terytorium państwa polskiego?

I jeszcze jedno: jeśli konsul stwierdzi czyją przynależność do narodu polskiego, to źle, nieestetycznie. Krytycy jednocześnie jednak przyjmują obojętnie fakt, że takie rozwiązania udaremniły inny urzędnik. Ten mianowicie, który planując budżet państwa, powie, że nie ma na to pieniędzy.

Martwią się także, że posiadacz Karty Polaka miałby prawo

Pytań można postawić projektowi wiele. Procedura legislacyjna właśnie taki tryb pracy w parlamencie, przy współpracy z rządem, urzędem prezydenckim i wszystkimi którzy tylko chcą i mogą się włączyć przewiduje. Ale, zdaje się, nie o to chodzi.

"Czy nie należałoby więc stworzyć narodowego programu repatriacyjnego? Może warto decyzję repatriacyjną poprzedzić trzymiesięcznym pobytem w Polsce, by repatriant wiedział, co go tutaj czeka?" — pyta Jarosław Kurski.

Ależ należałoby, absolutnie warto. Właśnie do tego zmierzają projekty i autorzy, których pytając dopiero co wyszydził i odsądził od czci i wiary. Zarówno Kurski, jak i Paradowska, oprócz kosztów nie do uniesienia, wysuwają jeszcze dwa identyczne argumenty. Karta Polaka miałaby ułat-

Ustawa o obywatelstwie (projekt)

"Nikt nie może utracić obywatelstwa polskiego, chyba że sam się go zrzeknie".

"Osobom, które przed 31 grudnia 1989 roku były przymusowo przesiedlone lub wyemigrowały w sytuacji przymusowej, przywraca się, na ich wniosek, obywatelstwo polskie".

Prawo to przysługuje osobom narodowości lub pochodzenia polskiego i ich potomstwu: "Także Żydom, Romom, Tatarom, Ormianom, Karaimom oraz Rosjanom starowierom, chyba że mieszkają na terenie swojego państwa", i osobom deportowanym przymusowo poza granice państwa polskiego, nawet jeżeli przedtem nie miały obywatelstwa polskiego. Repatrianci nabywają obywatelstwo z mocy prawa w momencie znalezienia się na terytorium państwa polskiego.

wić przenikanie do Polski agentom wywiadów i międzynarodowym przestępcom. Zarzuty te (i właściwie cała filipika obojga) są zaczerpnięte z mowy senatora Krzysztofa Kozłowskiego podczas pierwszego czytania projektów.

Mniejszością jest kto chce

W pierwszej, tuż powojennej akcji repatriacyjnej, do 1948 r. przyjechało z ZSRR do Polski półtora miliona ludzi. W drugiej, w latach 1955-1959, dwieście sześćdziesiąt tysięcy. Nie trzeba chyba dowodzić, że byliśmy wtedy znacznie uboższym państwem niż dziś.

Niekiedy słusznie jest mierzyć zamiary na siły (choć nie zawsze, czasem — mówił poeta — lepiej mierzyć siły na zamiary). Zawsze warto próbować zracjonalizować koszty. Ale od lat wszelkie próby zwiększenia puli repatriacyjnej są utracane. Senator Janina Sagatowska, przewodnicząca Senackiej Komisji Polonijnej, kiedy jeszcze była wojewodą tarnobrzeskim w 1993 roku pierwsza wystosowała apel do gmin o przysparzenie repatriantów z Kazachstanu.

Wszyscy, którzy do tej pory przyjechali skorzystali z tej właśnie drogi. Ta jednak — jeżeli nie zostanie wsparta z budżetu państwa — już się wyczerpuje.

Jeszcze nie wiadomo, ilu naprawdę Polaków mieszka w Kazachstanie, ilu chciałoby się repatriować. Będzie to można policzyć po zakończeniu spisu powszechnego, na podstawie deklaracji.

Paweł Reszka (jego artykuł opublikujemy w następnym numerze - przyp. red.) przestrzega, żeby nie dowierzać narodowemu samookreśleniu osób, które były (albo ich przodkowie) deportowane jako Polacy Kazachstanu. A jak ma się deklarować "ski"? Może uważał się za człowieka "radzieckiego", ale ta identyfikacja jest już nieaktualna. Za Rosjanina? A dlaczego? Żyje w obcym, jeśli nie niechętnym kulturowo i religijnie (islamskim) otoczeniu, i nie widzi w nim dla siebie, a jeszcze bardziej dla swoich dzieci przyszłości. Mamy się przed nim zamknąć?

Nie należy się spodziewać, żeby obecne władze Kazachstanu chciały w jakikolwiek sposób weryfikować deklarację narodowościową. Prawo międzynarodowe uznaje subiektywne kryteria przynależności etnicznej.

"Mniejszością jest kto chce", lakonicznie sformułowali to Niemcy. Oczywiście autorytety danej mniejszości i zwłaszcza macierzy narodu lub grupy etnicznej mogą, lecz nie muszą dać wiary takiej deklaracji ani zgodzić się z nią. Stosują rozmaite kryteria weryfikacji, różny jest tryb uznawania

członkostwa w danej społeczności. Narodowość jest kategorią subiektywną, poczuciem więzi, ale pochodzenie — obiektywną. Projekt senacki ustawy o obywatelstwie wziął wzór z szeroko zakrojonej ustawy polskiej z 1920 roku, ponieważ — podobnie jak wtedy — ma ona naprawić krzywdy doznane w ubiegłych latach.

A jak przymierzyć się do "stwierdzenia przynależności do narodu lub pochodzenia polskiego"? Jak najszerzej. Sześćdziesiąt lat temu NKWD, a była to instytucja dość skrupulatna, a nie mało wątpliwości, kogo zsyłała do Kazachstanu. Czy trzeba przypominać co się działo w ZSRR z Polakami, "pierwszym narodem ukaranym"? Nie tylko w czasach stalinowskiego terroru?

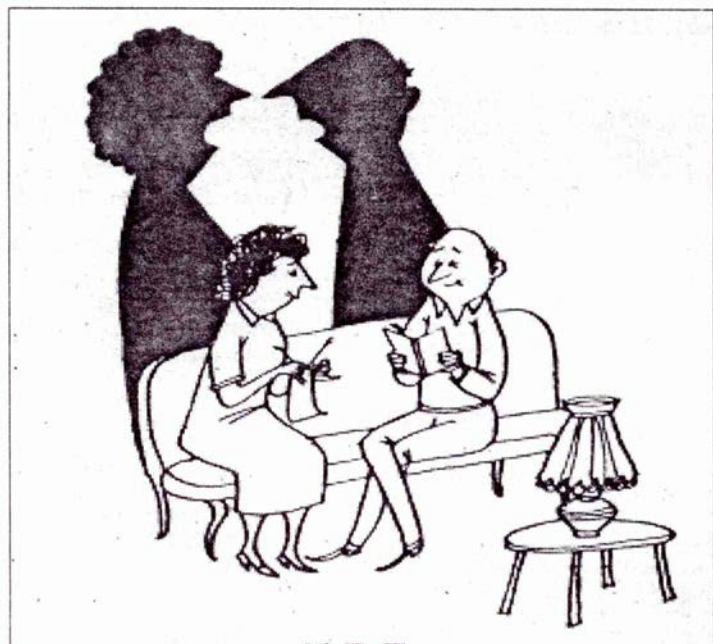
W trzydziestolecie między spisami ludności ZSRR w 1959 i 1989 roku od polskości odeszło 144 tysiące Polaków na Ukrainie i 120 tysięcy na Białorusi co dopiero w Kazachstanie! Polacy z terenów obecnej centralnej Ukrainy i Białorusi stracili łączność z polską macierzą w końcu XVIII wieku, kiedy to procesy narodotwórcze nie były zakończone.

Białorusini twierdzą, że "ski" należy do nich. Litwini perswadują "iczom", że są spolszczonymi Litwinami. Ale kłopoty z tożsamością znajomością języka, historii i obyczajów mają w byłym ZSRR nie tylko Polacy: większość mieszkańców Ukrainy nie mówi po ukraińsku, Łotwy po łotewsku, znikoma mniejszość na Białorusi uważa się Białorusinów, a nie "ludzi radzieckich", prawdziwej historii nie zna prawie nikt.

A może by tak wziąć przykład z polskich Ormian, którzy łączności z macierzą nie mają od 400 lat, nie znają języka i obyczajów ormiańskiego, ale uchodzący z Armenii jak najbardziej uważają ich za rodaków, a ci rewanżują im się pomocą w nowym kraju; na przykład krakowskie koło utrzymuje na studiach kilkunastu studentów z Armenii... Z Izraela, który przyjął 600 tysięcy Żydów z byłego ZSRR, chociaż nikt z nich nie znał hebrajskiego i prawie nikt jidysz.

W aktach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zachował się list żony andersowca, który w 1946 roku wrócił do ZSRR (!) i w roku 1951 został skazany na 10 lat zsyłki za to, że "jakoby chwalił życie w powojennej Polsce, a jako pochodzący z biednej rodziny, nie mógł być wrogo usposobiony do rządu sowieckiego. On mało piśmienny i może po nieświadomości gdzieś coś powiedział nie mając złej myśli. W każdym razie ja, w ogóle niepiśmienna i polityczny analfabeta, powiem wszakże, że on cierpi niezasłużenie".

Andrzej Kaczyński
(Rzeczpospolita nr. 19/1999 r.)



W czasach, gdy do Polski dotarło chrześcijaństwo, rozpoczęła się długa walka księży z imionami pogańskimi. Od XV wieku w użyciu były przede wszystkim imiona chrześcijańskie, aczkolwiek z dawnych pozostał Stanisław, Władysław czy Kazimierz. Po rozbiorach do łask wróciły imiona królewskie i staropolskie, a także pseudohistoryczne, w rzeczywistości wymyślone, jak np. Wanda, czy mickiewiczowska Grażyna.

Przepięknie chrzczono dzieci urodzone przed 1920 rokiem. Wśród dziewczynek były: Anie, Joasie, Marysie, Jadzie, Kasie, Zosie... Zaś wśród chłopców prym wiodli: Jaś, Staś, Stęfek, Antoś, Józek, Tadzio, Piotrek, Michaś, Henio, Kazik itp.

Tajemnice imion

Bożena

W latach 70. i 80. do najpopularniejszych imion należały m.in.: Anna, Marta, Katarzyna, Agnieszka, Magdalena i Natalia oraz Maciej, Tomasz, Łukasz, Michał i Mariusz. Niestety zabrakło dumnych imion polskich królów. Imiona często brane są z telewizyjnych seriali. Np. Jackowie i Agaty w dużej części wzięto od kukulek z telewizyjnej "Dobranocki", zaś Sebastian - od wyświeczonej w TVP ponad 20 lat temu serialu - "Bella i Sebastian".

Bożena

Jest to imię pochodzenia starosłowiańskiego, pojawiające się

w Polsce od XIII w. Znaczy błogosławiona, obdarowana przez Boga.

Kobiety o tym imieniu są niezwykle delikatne i wrażliwe, a jednocześnie pełne energii i niepokoju. Uwielbiają taniec i muzykę, spotkania w gronie przyjaciół, a także podróże.

Mają zmysł piękna i odnoszą sukcesy w zawodach artystycznych, zwłaszcza plastycznych. Lubią dobre książki i dalekie spacer, szczególnie nad morzem. Sprzyjający kolor - fiolet, zwierzę żółw.

CO PISAL

DZIENNIK KIJOWSKI

W sprawie uroczystości Szewczenkowskich

Pomimo, iż uroczystości z powodu 100 letniej rocznicy urodzin Szewczenki wobec stanowiska zajętego względem nich przez władzę prawdopodobnie nigdzie się nie odbędą, miejscowe organizacje czarnosecinne w dalszym ciągu nie przestają wysłać do Petersburga telegramów alarmujących. Rada świeżo założonego Kijowskiego Oddziału Związku Nacjonalistycznego wysłała w tych dniach za podpisem wiceprezesa swego prof. Armaszewskiego do ministra spraw wewnętrznych, oberprokuratora synodu, metropolity Fiofana jak też do posłów do Rady Państwa i posłów do Dumy Państwowej telegram następującej treści:

"Rada Kijowskiego Oddziału Wszechrosyjskiego Związku Nacjonalistycznego" upatruje w projektowanych uroczystościach Szewczenkowskich przede wszystkim chęć urządzenia politycznego przeglądu sił ukraińsko-mazepińskich, które pod nazwą „narodu ukraińskiego” usiłują wytworzyć zupełne odosobnienie południowego szczepu narodu rosyjskiego od pozostałych jego szczepów, dowiedzieć konieczności utworzenia „państwa

ukraińskiego” ze swym osobnym herbem i specjalnymi barwami narodowymi - żółtą i błękitną oraz pokazać przed obliczem Europy, iż „ukrainizm” stanowi siłę, z którą trzeba się liczyć nawet przy decydowaniu kwestii międzynarodowych.

„Wystąpienie posłów „ukraińskich” w sejmie galicyjskim i parlamencie wiedeńskim jasno wykazały, skąd czerpie podniecie i do czego dąży ruch „ukraiński”.

Dopuszczenie uroczystości Szewczenkowskich w istniejących warunkach byłoby omyłką fatalną dla przyszłych losów jednej, niepodzielnej Rosji.

Kijowski Komitet Prasowy na mocy p. 6 art. 129 Ustawy Kryminalnej zarządził konfiskatę nowego wydania „Kobzara” T. Szewczenki (wyd. Twa „Krynica”, Kijów. 1914 r.)

Wczoraj rano policja skonfiskowała większą część nakładu w drukarni Grosmana, w kilku księgarniach ukraińskich, ogółem około 10000 egzemplarzy.

Przygotowała
Czesława Raubiszko

Przysłowia na marzec

Kiedy w marcu plucha,
to w maju posucha.

Gdy w marcu od południa
rynie wielki ci z tego urodzaj
wyniknie.

Od dnia dwudziestego
marca słońce zagrzewa nawet starca.

Marzec suchy,
kwiecień mokry,
maj chłodny
- zbożom i owocom
roczek płodny.

Ile w marcu dni pogodnych
tyle wiosną ranków
chłodnych.

KALENDARIUM

17.03.1826 - W Wiedniu zmarł Józef Maksymilian Ossoliński - oisarz, historyk, bibliograf i bibliofil, założyciel biblioteki i fundator Zakładu im. Ossolińskich.

17.03.1956 - W Paryżu zmarła Irena Joliot-Curie Skłodowska - córka Marii Skłodowskiej - wybitna uczona w dziedzinie fizyki, laureatka (wraz z mężem) nagrody Nobla w 1935 r.

17.03.1596 - Przeniesienie stolicy Polski z Krakowa do Warszawy.
19.03.1887 - Zmarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski, powieściopisarz, poeta, publicysta i wydawca. Autor licznych powieści historycznych i obyczajowych (ur. 28.07.1812).

19.03.1823 - Zmarł Adam Czartoryski, komendant Szkoły Rycerskiej (ur. 1734).

20.03.1848 - Wybuch Powstania Wielkopolskiego będącego ruchem o charakterze niepodległościowym w okresie Wiosny Ludów.

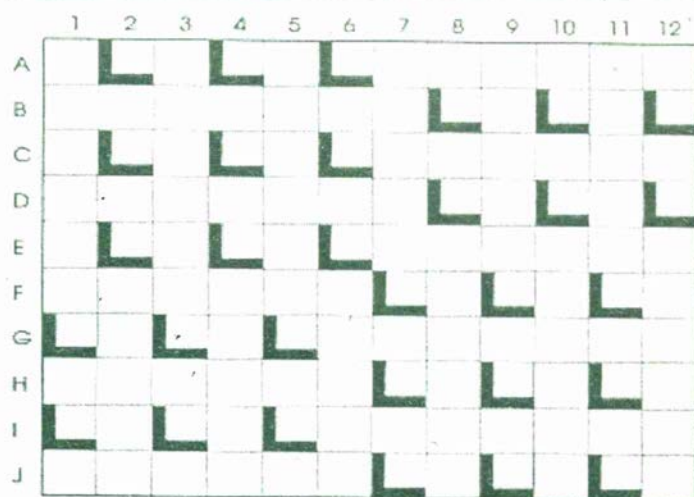
24.03.1794 - Wybuch Powstania Kościuszkowskiego - ogłoszenie Aktu Powstania i przysięga T. Kościuszki.

29.03.1963 - Zmarła Pola Gojawiczyńska, autorka "Dziewcząt z Nowolipki" (ur. 1896).

31.03.1880 - Zmarł Henryk Wieniawski - skrzypek wirtuoz (ur. 1835).

03.1805 - Założenie Liceum Krzemienieckiego przez Tadeusza Czackiego.

Krzyżówka N 108



Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji
do 10 kwietnia 1999 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 107

Poziomo: HUCUL, POLISA, RATAJ, SPRAWA, CĘTKA, STOS, KLER, CREDO, RENOMA, LOTWA, DROPSY, SERIA.

Pionowo: KOMPUTER, BILANS, HARACZ, CYTAT, LAJKA, KIERMASZ, PORADA, KANTOR, CAŁUS, ESTER.

Autori: „Pińcio”

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”
просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

DZIENNIK KIJOWSKI



„Газета Київська” - польськомовний
додаток до газети В.Р. України „Голос України”

Numer przygotowano kolegium redakcyjne
reprezentujące wszystkie organizacje
polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 252054,

Київ, вул. Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2

Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ

м. Києва. МФО 322153 код 21459978

Рєєсmp.cвід. KB 818свід 11.07.1994 р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów
nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów
nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць
видавництва „Київська Правда”.

Зам. 913

Тираж 3 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9